

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 5 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 186.

Środa 15 sierpnia 1860.

№ 186.

## Z powodu święta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

Poznań, 14 sierpnia. Wspominaliśmy parę temu o coraz to częstszych w dziennikarstwie polskim czyli raczej paryskim, korespondenckich lub artykułach, do polskiej odnoszących się sprawy. W obec dość ograniczonej swobody rzeczodziennikarstwa, objawy te uważać raczej za miarę wolności, jaką z góry dziennikom przyznano w tej kwestyi zaczynają, niżli za miarę wezwanego usposobienia publicystyki francuskiej. Powalibyśmy napomknąć jeszcze o dziennikach w języku francuskim po za granicami Francji wychodzących, które poniekąd za europejskie dzienniki uważać można, mianowicie o genewskiej *Espérance* i paryskiej *Indépendance*. Genewski dziennik, z niemałą swobodą ruchów zażywający, przytępił już swego poświęcony sprawie wolności narodowości, nie przestawał przez cały ciąg ubiegłego miesiąca, umieszczać licznych i różnorodnych korespondencji z krajów polskich; nadto, pojawiały się w nim od czasu do czasu obszerne, rozumujące wstępne o kwestyi polskiej, z których jeden przybliżyliśmy przed miesiącem na próbę. Nawiasem mówiąc, *Espérance* nie dochodzi już blisko od dni wstąpienia abonentów poznańskich, nie wiadomo nam także z jakiej przyczyny: czy dla przerwania swego twierdzenia tego dziennika, czy też dla jakich przestawionych przez władzę administracyjną lub inne, wolnej jego cyrkulacji? Program belgijskiej *Indépendance* co do spraw polskich, z dawna jest znany. Nie tyle może z konsekwencji swego usposobienia i zapatrywania, ile raczej z względów na finansowe powodzenie swoje, *Indépendance*, która znaczną część swoich abonentów posiada, schlebiała statecznie wymagalności i drażliwości rosyjskim przez zbywanie z nich milczeniem wszystkiego, co tylko Polskę i Polaków w jakikolwiek sposób światu przypominać mogło. Petersburskie a nawet warszawskie jej korespondencje zaprzętały się tylko krokami władz rosyjskich i życiem rosyjskiego żywiołu; wzmianka o Polakach w przedmiocie manifestacji, która jakoby miała się mieć w Warszawie na pogrzebie wdowy Sowińskiego, zmusza mnie do powiedzenia o niej w tej mierze.

Korespondent petersburski belgijskiego dziennika przedstawia szczegóły podane swego czasu przez tenże organ ministerjalny o niespokojnościach i arestacjach z okazji pogrzebu generałowej Sowińskiej, usiłując wykazać, że niespokojności żadnych nie było, i że gorący udział w pogrzebie wzięła pani, płynął jedynie ze czci powszechniej, jaką się tu wstrzymała od charakterystycznej barwy, że jedna z polskich korespondencji do petersburskiego dziennika *Siècle*, lubo całkiem z innych przyczyn pobudek i odmiennym dla sprawy polskiej uczuciem, toż samo zupełnie wykazała, że bardzo podobnego dojsz wniosku usiłowała, to

jest do wniosku, że wszystkie wiadomości szerzone o tajnej agitacji w krajach polskich, są tylko dziełem jej nieprzyjaciół. My z naszej strony z tego zestawienia ten wyprowadzić musimy wniosek, że wywody podobne bardzo ślizkiej i obosiecznej muszą być natury, kiedy się niemi dwa obozy przeciwne, polski i rosyjski, zarówno posługiwać próbują. Bądź co bądź korespondent petersburski belgijskiego dziennika, zaświadczywszy, iż nie było w Warszawie żadnych niespokojności i podejrzanych ruchów, tak rzecz swoją dalej prowadzi:

„Zresztą niepodobniestwem było obecnie, ażeby wypadki których teatrem są Włochy, Sycylia, Węgry, i owo wielkie słowo: narodowość, które się tak głośno w tych krajach rozlega, nie znalazły odgłosu w Polsce, gdzie uczucie narodowości z taką czcią we wszystkich sercach jest przechowywane; ztąd to owa czujność administracji. Nie waham się powtórzyć: byłoby do pożałowania tak w interesie Polski obecnej, jak w interesie przyszłej Polski, gdyby umysł w tym kraju nie miałby ocenić należyte szczyty i lojalnych chęci cesarza Aleksandra II; wsteczni bowiem ludzie, a zaprawdę nie zbywa na nich, nie omieszkaliby użyć tego za pozór przeszkodzenia wszelakiemu postępowi. Wielka ta kwestya polska powoduje mnie do powiedzenia słowa o księciu Gorczakowie, namiestniku cesarskim w Warszawie, przy czem będę tylko echem uczucia powszechnego.”

Korespondent oddawszy sprawiedliwość zdolnościom wojskowym, prawości i różnym innym przymiotom dzisiejszego namiestnika, sądzi jednak, że siedmiesięcioletni ten starzec nie wystarczy już w obecnych okolicznościach, i że potrzeba w jego miejsce człowieka młodego, któryby zupełnie umiał wnikać w liberalne i wspaniałe intencje cesarza, intencje „dzięki Bogu tak bardzo różne od intencji polityki dawniejszej, co ciężyla przez lat 30 nad nieszczęsną Polską za rządów smutnej dla Królestwa Polskiego pamięci feldmarszałka Paszkiewicza, którego szefem sztabu był książę Gorczaków.” Korespondent kończy wzmianką, jako powszechnie oczekują, że książę Gorczaków zapotrzebuje rychło spoczynku i że z nim razem ustąpią także, ku wielkiemu wszystkim zadowoleniu, pan Muchanow i generał Kotzebue, na których Polacy gorzko i jak się zdaje, słusznie, narzekają.

Zaiste ciekawym jest zjawiskiem, żeby korespondent petersburski belgijskiej *Indépendance* nie tylko się rozwódził nad stosunkami polskimi, ale nadto mówił przy tej sposobności, o „przyszłej Polsce”, „wielkiej kwestyi polskiej”, „nieszczęsnej Polsce”, „smutnej pamięci Paszkiewicza” i o „słusznych skargach na p. Muchanowa.” Jeśli szuka zechcemy wytłómaczenia tego nowego całkiem zjawiska, dwa się nam różne przedstawia możliwe rozwiązania zagadki. Albo korespondent, poufną kierowany instrukcją rosyjskich sfer rządowych, pragnie wyteżone i poruszone umysły polskie ukoić i uspokoić zwykłym rosyjskim sposobem, to jest jakimś złudnym nadziejami wielkich i niespodzianych łask cesarza dla Polski, i za tę lichą cenę kupić od Polaków nieraz już kupowany a zawsze pożądany towar, to jest sfolgowanie w naturalnych obowiązkach narodowych z obawy niezrażenia cesarza w wyborach jego dla Polski intencjach; albo też korespondent głębiej sięga i miarkując, że kwestya wschodnia dojrzeła, miarkuje też, że Rosya w pożądany dla siebie sposób załatwić jej nie zdoła bez daleko sięgających ustępstw w kwestyi polskiej, że więc wypada powoli w inny od dotychczasowego zacząć nawracać kierunek i z odmiennym jak dotąd tonu śpiewać o Polsce. W każdym razie petersburska ta korespondencja cechującym jest znakiem czasu i mocno zmienionej atmosfery politycznej; z tego więc głównie tytułu pragniemy zwrócić na nią uwagę czytelnika.

— Uwagi i komentarze nad wiadomym obwieszczeniem językowym p. naczelnego prezesa poznań-

skiego, mnożą się. Nadwiślanin rozbiiera ten dokument w kilku artykułach wstępnych, Czas w korespondencji poznańskiej. Zdanie obu dzienników zgadza się zresztą w głównych punktach z tem co nam przyszło w tej mierze powiedzieć i co także korespondent poznański do *Deutsche Zeitung* powszechną opinią ludności polskiej być mieni.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana mianować dotychczasowego zawiadowcę urzędu radcy ziemiańskiego, asesora rejencyjnego Ernst Otto Schubarth, radcą ziemiańskim powiatu Gladbach, w obwodzie rejencyjnym düsseldorfskim.

Berlin, 13 sierpnia. W powszechnie dobrze zainformowanych kołach twierdzą, że konferencja państw średnich w Würzburgu, która już ukończoną została, nie osiągnęła żadnego rezultatu co do głównych punktów dotyczących się rewizji związkowego prawa wojennego. Gazecie Pruskiej piszą z Frankfurtu w tym względzie, że główną przyczyną spełnienia na niczém tej konferencji było, iż Bawarya domagała się, ażeby dowództwo nad armią związkową podzielone było pomiędzy trzy największe mocarstwa niemieckie, i jej oddano prowadzenie trzeciej części kontyngensu związkowego, na co inne państwa, biorące udział w konferencji, zgodzić się nie chciały.

— Pomimo licznych zaprzeczeń, zdaje się jednakże być pewną, że książę Rejent w towarzystwie ministra spraw zagranicznych, barona Schleinitza, odwiedzi cesarza Napoleona w obozie pod Châlons. Utrzymują nawet, że to nastąpi w najbliższym czasie. Również prawdopodobną jest, że w zjeździe ks. Rejenta z cesarzem rosyjskim w Warszawie weźmie udział i cesarz austriacki. Gazeta Wrocławska dodaje do tej wiadomości, że doniesienie poufne, jakie książę Rejent na zjeździe cieplickim odebrał, a które i cesarzowi rosyjskiemu udzielono, ma być tej natury, że w krótkim czasie będą te państwa może spowodowane, zbrojnym przechadzkom cywilizacyjnym wielkiego narodu, po za granicę francuską, jak się pomieniała Gazeta wyraża, stanowczo się oprzeć.

— Korpus gwardyjski i 3 korpus armii pruskiej, stojące w prowincji brandenburskiej, odbywać będą wielkie ćwiczenia wojskowe od 1 do 18 września. Natomiast czas trwania ćwiczeń innych korpusów został podobno z powodu oszczędności znacznie skrócony. Z tych samych powodów cztery kompanie w każdym pułku piechoty i jeden szwadron w pułku jazdy nie mają być prowadzone przez kapitanów resp. rotmistrzów, ale przez najstarszych poruczników. Przez to oszczędzi się na każdy pułk piechoty 2400 tal.

— W skutek umowy zawartej w Cieplicach, upoważnieni podobno zostali posłowie pruski i austriacki w Paryżu, oświadczyć, że rządy ich zgadzają się zupełnie na nieinterwencję w sprawach włoskich, dopóki będzie nadzieja, że sprawy te przez rządy i ludy włoskie załatwione być mogą, ale zarazem poczynić stósowne kroki do zniewolenia Francji, ażeby wspólnie z rządami w mowie będącymi i Rosją starała się nakłonić Piemont do przyjęcia ofiarowanych przez króla Franciszka warunków przymierza, których podstawą być ma z jednej strony pozostawienie mieszkańcom Sycylii prawa ustanowienia rządu, jakoby im się podobał, z drugiej strony przyznanie i zagwarantowanie zobowiązanych posiadłości.

Chełmno, 10 sierpnia. Czytamy w Nadwiślaninie:

„Zakwestyonowany dotychczas wybór dyrektora ziemstwa kredytowego dla obwodu kwidzińskiego załatwiony wreszcie następującym postanowieniem: JKW. książę Rejent raczył w imieniu króla Jmości potwierdzić wybór Kerbera na Kerberodzie dyrektorem ziemstwa kredytowego i Towarzystwa ubezpieczeniowego w obwodzie kwidzińskim. Jak wiadomo uzyskał był p. Kerber przy jesiennych wyborach większość dwóch czy trzech głosów. Wykryto, czy też mniemano, iż wykryto, nieformalność przy wyborach



w powiecie sztumskim, gdzie zamiast jawnego oddania głosu do protokołu zaprowadził komisarz tajne głosowanie. W skutek tego miały być wybory ponowione i termin już był wyznaczony, gdy na przedstawienie partyi pana Kerbera minister wybory powstrzymał i sprawę dotychczas w zawieszaniu zostawił, aż się w powyższy sposób skończyła."

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 8 sierpnia.** Przedwczoraj przystąpiono w obec licznego zebrania dostojników i ciekawych do zgłębiania dolnej części cylindra żelaznego na filar mostowy przeznaczonego. Waga tej pierwszej części cylindra wynosi 338 centnarów. Każdy cylinder będzie się składał z kilku, w miarę potrzeby, części podobnych, a każdy filar mostowy z kilku takich cylindrów. Cylindry te służyć będą do murowania wewnątrz nich fundamentów pod właściwe filary, na których dopiero przyszyły most stały na Wiśle spocznie.

— Kolej żelazna królewiecko kowieńska od Eidkuhnen do Kowna, jest już na ukończeniu, brakuje tylko stałych mostów i dworców, które się budują; lokomotywy jednakże już kursują na całej linii.

— Publiczność warszawska, która w braku po silniejszej strawy, nie przestaje lubować się artystycznymi kwestyami, przedsięwzięciami i sporami, zaprzętała się żywo i gorąco w ostatnim tygodniu polemiką gazeciarską wszczętą z okazji grupy marmurowej jakiegoś włoskiego rzeźbiarza, p. Simonetti. Grupa ta, wyobrażająca Fauna i Bachantkę, nabyta została przez Stan. hr. Potockiego za kilkanaście tysięcy złotych; właściciel wystawił ją na widok publiczny. Otóż jeden z polskich rzeźbiarzy, Wł. Oleszczyński, mocno skrytykował to dzieło w Gazecie Codziennej; inny rzeźbiarz, p. Statler, stanął w obronie i zganionego utworu. Wywiązała się z tego długa, coraz żywsza polemika, która w końcu tak mocno w osobistości przechodzić i umysły stronników dwóch tych rzeźbiarzy zapalać poczęła, że redakcja Gazety Codziennej widziała się zmuszoną zamknąć swoje kolumny dalszym w tej sprawie sporom.

— W Lublinie gotują się wielkie uroczystości na czas spodziewanego zjazdu obywatelskiego z okazji wystawy rolniczej, która ma tam się odbywać przez ostatni tydzień bieżącego miesiąca. Zapowiedziane są bale, wieczory, koncerty, loterya fantowa itp.

— Moniuszko nową napisał operetkę pod tytułem *Verbum nobile*. Tekst do niej napisał Chęciński, autor komedii: *Szlachectwo duszy*. Praca Chęcińskiego ma się odznaczać gładkim wierszem, zręczną treścią, a barwą bardzo lekką i wesołą. Sama operetka przedstawiona będzie w jesieni, libretto zaś wyjdzie już w tych dniach z druku.

— W Wilnie wychodzi od połowy czerwca dziennik hebrajski: *Hakarmel* wydawany przez pana Fin z dodatkami tygodniowymi w języku rosyjskim. Czemu nie w polskim? Bo gubernator Nazimow wyraźnie rosyjskiego żądał.

— Znana wieszczka Deotyma (panna Jadwiga Łuszczewska) wróciła już z wycieczki swojej w Karpaty. Przerzynając w szereg to pasmo gór, dosięgła ona aż Węgier, gdzie w jednym z miasteczek na jej przyjęcie wyprawiono bal w kostiumach.

— Była już kilkakrotna obszerniejsza w Dzienniku wzmianka o sejmiku wyborczym szlachty gubernii kijowskiej, który trwał od dnia 18 do 28 czerwca r. b. i zaszczytnie się odznaczył jednogłówną niemal uchwałą przesłania do cesarza petycji w interesie polskiej narodowości, języka i katolickiej wiary. Dorzucamy tu jeszcze kilka szczegółów o czynnościach tego sejmiku. I tak, sejmik przyjął podobnie jednomyślnie, na posiedzeniu z dnia 23 czerwca, statuta Towarzystwa rolniczego dla Wołynia, Podola i Ukrainy, wypracowane przez osobną komisję obywatelską, a w kilku punktach przez generał-gubernatora, ks. Wasilczykowa, zmienione. Czekają one teraz zatwierdzenia cesarskiego. Dalej odczytany został wniosek, także przez obywatelską komisję wypracowany, w przedmiocie założenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego dla ziem ruskich. Sejmik postanowił oddać rzecz tę pod rozpoznanie zgromadzenia właścicieli wszystkich trzech interesowanych gubernii, które naznaczone zostało do Berdyczowa, na dzień 1 listopada r. b. Sejmik uchwalił nadto zapomogę na założenie i utrzymywanie centralnego archiwum dla ziem ruskich w Kijowie, dalej zapomogę dobrowolną dla polskiego teatru tamże. Co do samychże wyborów, wyniesiony został tą razą na godność marszałka szlachty kijowskiej, p. Zenon Hołowiński, obywatel światły, zacy i zażywiający wzięcia powszechnego, nie z tytułu dobrej swęj kuchni i wystawności, jakto zwykle dotąd u kandydatów na urząd marszałkowski bywało, ale z tytułu nieposzlakowanego charakteru, polskich uczuć i gor-

liwości obywatelskiej. Poprzednikiem jego na urzędzie był p. Jaroszyński. Kuratorem honorowym szkół gubernialnych wybrała zebrana szlachta napowrót hr. Henryka Tyszkiewicza.

— O spodziewanym przybyciu cesarza Aleksandra do Wilna tak się rozpisują paryskie Wiadomości Polskie:

„Według listów, które odebraliśmy z Litwy, cesarz rosyjski jeszcze w początkach bieżącego roku zapowiedział swój przyjazd do Wilna na miesiąc sierpień. Powodem tej podróży ma być otwarcie kolei żelaznej z Wilna do Petersburga; otwarcie korpusu kadetów na Antokolu, w pałacu dawniej Sapieżyńskim, i nakoniec przegląd dywizji kawalerii, złożonej z dwóch pułków ułanów, dwóch huzarów i tylęz dragonów. Razem z tą zapowiedzią doszło generała Nazimowa życzenie imperatora, aby szlachta z trzech gubernii dała bal w stolicy Litwy na jego przybycie; w skutek czego generał gubernator zawezwał w miesiącu marcu marszałków gubernialnych i powiatowych, aby się zjechali do Wilna dla urządzenia tej manifestacji. Gdy jednak dla złej pory i trudnych komunikacji tylko marszałkowie wileńscy i dwaj ze Żmudzi stawili się na tym zjeździe, powtórny zjazd na miesiąc kwiecień przez generała Nazimowa naznaczony został. Propozycja, a raczej rozkaz balu, wniesiona na komitecie marszałków, wywołała dość długą dyskusję. Tłómaczono, że trzy gubernie podatkami i wieloletnim nieurodzajem uciśnięte, nie łatwo zdobędą się na tak znaczny wydatek; przypominano, że grodzieńska gubernia jeszcze z poprzedniego balu nie była w stanie wypłacić swych sładek. Atoli nalegania jednych, uległość drugich były tak wielkie, że bal dla cesarza rosyjskiego znaczną większością głosów został zdecydowany, i w tym celu rozłożono na trzy gubernie jednorazowy podatek po ośm kop. z duszy. Później przyszła niektórym myśl wyprawić, po balu polowanie w puszczy białowieskiej na wzór tych, jakie w niej dla królów polskich były niegdyś urządzone! Przygotowaniem balu w imieniu obywateli, zajął się książę Ireneusz Ogiński. Podczas ostatnich kontraktów oświadczył on, że własnym kosztem zbuduje w ciągu trzech miesięcy salę balową w swoim pałacu, i gdy te ofiarę przyjęto, sprowadził architekta z Berlina, kazał zbici skrzydło swojego domu i nie szczędzi obecnie ani trudu ani wydatków, aby odpowiedzieć temu dość osobiwemu zaufaniu, jakie w nim położono. Takie są fakta, pisze nasz korespondent, wstyd możeby radził o nich zamilczeć, ale boleść zmusza do ich opowiedzenia. Z mojej strony nie dodaję żadnych uwag, bo one same w polskiej duszy się namiętną. Powiem tylko, że składka na ugoszczenie imperatora wyniesie z trzech polskich gubernii około pięćdziesiąt tysięcy rubli; podobnej sumy nie wydaliliśmy oddawna na żadną narodową potrzebę...”

## AUSTRYA.

**Wiedeń, 10 sierpnia.** Piszą ztąd do Gazety Krzyżowej, że redakcyom tutejszym urzędownie zalecono, aby nie donosiły o obradach komitetu rady państwa.

**Wiedeń, 13 sierpnia.** Z Zadaru (Zara) 12 sierpnia, donoszą: Książę Daniło, wracając z Kotaru (Cattaro) do Perzagno, został ranny wystrzałem z pistoletu, od Czarnogóra imieniem Kadicz, który na dwa kroki przestrzelił mu brzuch. Kadicza uwięziono, księcia złożono u chirurga w Kotarze.

**Solnogród, 12 sierpnia.** Podczas bankietu z okazji poświęcenia nowej kolei żelaznej na którą uroczystość przybył także cesarz austriacki i król bawarski, cesarz miał mowę w duchu niemieckim, w której rozwodził się nad pokrewieństwem synów Austrii z Niemcami. Wspomniał o spotkaniu się z księciem Rejentem pruskim, które stwierdziło zgodę sposobu myślenia obojga monarchów. W końcu cesarz wniósł zdrowie króla bawarskiego, narodu bawarskiego i jedności niemieckich książąt i ludów. Król bawarski dziękując wspominał że nowa kolej zbliży do siebie szczepy spokrewnione. Przyjaźń monarchów Austrii i Prus jest rękojmią jedności niemieckiej. W końcu rzekł: „Z tego powodu wznoszę z głębi mego serca zdrowie mego cesarskiego brata i przyjaciela austriackiego, zdrowie wiernych i doświadczonych w boju synów Austrii. Niech żyje jedność dwojga wielkich mocarstw niemieckich.”

Po bankiecie cesarz austriacki z 6 arcyksiężętami i królem bawarskim udał się do Monachium, dokąd i cesarzowa przybyła.

## FRANCYA.

**Paryż, 11 sierpnia.** Times różni się znacznie w zapatrywaniu swoim na sprawę syryjską od Morning Postu; zastanawiając się dzisiaj nad protokołami zawartej ugody, daje jej najzupełniejszą pochwałę, a szczególnie życzy Francji szczęścia w wypełnieniu zaszczytnego posłannictwa, którego się sa-

ma podjęła. Spodziewa się Times, że żołnierze francuscy wypełnią odważnie zadanie swoje, jako że rząd francuski poprzestanie na poparciu sułtańskią wojskową i żadnych innych korzyści nie ma celu. Wczoraj w izbie niższej oświadczył, z powodu interpelacji pana Sheridana, lord Russell, że marzarsze angielscy jedynie tylko w przypadku niezbędnej konieczności wsiądą na ląd w Syrii, ale obecnie rząd angielski przekonany jest, iż wszelkie mieszanie się wojsk europejskich okaże się całkiem zbytecznym. Jest to prawdą, ale częścią tylko. Z początku Fuad pasza, gdy przybył do Syrii, zaczął postępować po staremu, aby nie narazić sobie znakomitych osób w Stambule, a mianowicie ministra wojny Riza paszy; ale dowiedziawszy się wystąpieniu ciała dyplomatycznego, które, jak donosiliśmy, zaprotestowało przeciw wytoczeniu cesu Achmetowi paszy w Stambule, również ożądaniu się wojska francuskiego do Syrii, widząc, będzie miał poparcie, zaczął się energicznie brać do dzieła. W samym Damaszku na rozkaz jego przetrzymano przeszło 400 ludzi skompromitowanych rzezi; schwytyto ich z wszelką łatwością, nie używając żadnego gwałtu, z kąd okazuje się, że gdy władze tureckie były choć jakokolwiek powinne swoje zrobiły, toby do krwawych wypadków wcale nie było przyszło. Pojmany oddają natychmiast pod sąd komisji, której wyroki wykonują się niezwłocznie. Wszakże, gdyby mocarstwa europejskie dyplomacją tę sprawę załatwiały, jak chcieli przeciwnicy cesarza Napoleona, i gdyby Fuad pasza był zmuszony do mimowolnej energii względem wojsko francuskie i komisarzy europejskich, zostałby krew chrześcian syryjskich niepomszczona, a wkrótce bez wątpienia ponowilyby się bezkarnie podobne rzezi. Korespondenci rozmaitych francuskich i angielskich dzienników wystawiają zresztą położenie państwa tureckiego w bardzo czarnych kolorach; chrześcianie we wszystkich niemal krajach do niego leżących w ciągłym strachu żyją, w Muzulmanach coraz bardziej rozbudza się nieukontentowność i nienawiść, w Stambule samą wywołała wiadomość o wyprawie Francuzów do Syrii wielkie rozrzenie między Turkami. Do tego dodać należy zupełne wycieńczenie skarbu, że temi dniami żądano potajemnie od paszy egipskiego aby przysłał kilka milionów piastrow daniiny swojej, dla przedpłaty; dalej rozprężenie wojska od dawna płatnego, które co chwila grozi rokoszem, im postłów zagranicznych, drapięstwo i niezdatność wyższych urzędników, a wreszcie słabość i nieudolność samego sułtana, któremu poseł francuski Lalette nie szczędzi ostrych i przykrych nauk, a przy dobrych chęciach swoich nie wie co ma u niego zrobić. — Niektóre dzienniki donoszą, że w porcie Aleksandrii Dzedda taki panuje strach między przebiegaczami także Europejczykami, aby ich podobny nie spotkał jak przed kilku laty, iż wezwano bywającego na morzu Czerwonem komodora Parry, który przybył z fregatą „Chesapeake” i parostatkami „Roebuck”.

— Z Włoch tyle tylko dzienniki dzisiejsze noszą, że wiadomość o wylądowaniu owych Garibaldiów była fałszywą, że Garibaldi uziupie w Messynie przygotowania do przeprawy na ląd, że powstanie w całej Kalabrii już gotowe, a w rzeczy w Neapolu tak niepewny, iż podobno postępowanie zagraniczni kazali swoje żony i dzieci pomieścić w statkach, aby je od wszelkiego niebezpieczeństwa uchronić.

— Cesarz rozpocznie podróż swoją po Francji południowej 23 t. m. Najpierw uda się wraz z królową do Dijon, gdzie dwa dni zabawiwszy pojedzie do Lyonu. Po trzydniowym tamże pobycie wróci będzie Sabaudyą przez tydzień; ztamtąd uda się do Marsylii, Tulonu i departamentu Alpów Morskich. Przeprowiwszy się potem do Korsyki, popłynie do Algierji i około 27 września wróci napowrót do Paryża lub Compiègne.

— Mały cesarzewicz przybył przedwczoraj o godz. z rana do obozu pod Châlons.

— Trzech generałów przeszło z wojska francuskiego do wojska francuskiego zachowując swęj pieczęć; są to: hrabia Mollard, hrabia Jaillet de Gens i Rolland.

— Bardzo dobre wrażenie zrobił okólnik Billault, ministra spraw wewn. wydany z powodu wyborów rad miejskich, które się w całej Francji odbędą 18 i 19 t. m. Minister oświadcza przed tym życzenie, żeby się do owych wyborów wcale nie mieszały, ponieważ chodzi o to, aby miasta miały niezależnych zastępców, którzyby z wszelką wolnością na ich korzyść odzywać się mogli. Przytęm minister merów, tj. burmistrzów i wojtów, aby urzędnicy od rządu zależni, nie podawali się do dydatów.

— L'Africain dramat w 4 aktach p...



Edmond (Chojeckiego) odegranym został z powodzeniem w Théâtre français.

— Gazeta Warszawska podaje z listu prywatnego z Paryża niektóre szczegóły o rodakach naszych artystach, pracujących w tym mieście. Rodakowski, Lwowianin, który zdobył tak świetne stanowisko, pracuje nad obrazem historycznym: Jan III Magazy o ratunek chrześcijaństwa i Wiednia przez króla cesarza papieskiego i posła austriackiego. Kompozycja wielka, spodziewać się należy, że obraz ten będzie znakomitą dziełem. Górecki, którego obrazy w innych stronach kraju cenione wysoko i odpowiednio do swych zasług, maluje obraz do kościoła katolickiego w Petersburgu, przedstawiający Matkę Boską Rożańców; figury tego obrazu są więcej jak naturalnej wielkości. Budkowski, uczeń akademii petersburskiej, wykończy kilka pięknych obrazów w rodzaju flamandzkim, jak Pożegnanie wojownika z żoną; Wdowa przed portretem męża; Paź z listem. Obrazy te pod względem wykończenia szczegółów i smaku są wartości niepospolitej. Kossak, którego talent wiele zyskał na wpatreniu się we wszystkie sztuki jakie Paryż posiada, a także i na rękach Verneta, maluje wielką akwarellę: Obóz Litowczyków pod Halbersztadem, według księdza Dębskiego, historyografa i kapelana Lisowczyków; dalej maluje pana Dzierżanowskiego według Pamiętników Soplicy i legendę Stary Koń. Oprócz tego pracuje nad ilustracjami do Śpiewów Historycznych, wydania M. Wolffa, nad rysunkami do Pieśni o Ziemi Naszej Pola, oraz do dzieła Podole, Wołyń, Ukraina i Ruś Czeronna, które będą rytowane na stali i wydane przez Kapańskiego. Trzyma się wytrwale rodzaju, w którym tak wiele pracował; koń zaś zawsze dla niego przedmiot najmilszy. Straszynski pracuje nad kompozycjami historycznymi. Tępa, Galicyanin, przedsztyktem akwarelista, maluje portrety i sceny ze Wschodu, dokąd odbywał podróże przed kilku laty z hrabią Adamem Potockim. Oprócz wspomnianych tutaj, bawią jeszcze w Paryżu Kapliński, Kwiatkowski, przybyli niedawno Szermentowski, oraz Męzarz Świątki; o pracach tych ostatnich nie jednak korespondent nie donosi.

### WŁOCHY.

Trzy kraje w ostatnich dniach pogłoski w Paryżu, że 1500 wolontaryuszów wyładowało w Kalabrii, że Garibaldi odbył wjazd do Neapolu, i że król schronił się ucieczką; dotąd jednakże zdaje się to są przypuszczenia tylko przedczesne. Garibaldi bowiem dnia 8 sierpnia z pewnością jeszcze był w Messynie, a król Franciszek w Neapolu, najniebezpieczniejsze zaś dla Burbonów korespondencje zaczęły się obawiać co chwila smutnej katastrofy. Jak pisał Opinions, skoncentrowanie 40,000 wojska w Kalabrii i sprowadzenie sił wojskowych z Abruzów do stolicy nie wesprze ministerstwa opuszczonego przez wszystkie stronnictwa. Jeżeli zaś król Franciszek, tak pisze organ Cavoura, ostatnią pokorą nadzieję w przemyśle z Lamoricierem, natenczas uważaćby to można za prowokację do niezażycia się w potrzebie na granicach królestwa neapolitańskiego i uprawnićby mogło Piemont do włączenia się. W ten sposób załatwiłaby się może najprzedziej kwestya państwa papieskiego dotąd jeszcze tak zawikłana.

— Według doniesień, jakie ma Pays, król Franciszek ma zamiar bronić się w Gaecie i dopiero w ostatniej potrzebie opuścić królestwo; w twierdzy Sant Elmo czynią przygotowania do zbombardowania Neapolu, gdyby okoliczności tego wymagały. Według wiadomości z Messyny z d. 6 sierpnia Garibaldi od pierwszego dnia przybycia obserwuje z niezmierną wytrwałością wybrzeże; baterya nad wnijsiem do Faru składa się z 40 gwintowanych armat. Przed baterją 400 ludzi czeka co chwila ekspedycji na ląd stały. Wolontaryusze odbywają musztrę pod twierdzą; ponieważ pomiędzy nimi obecnie wszystkie prawie już są reprezentowane narodowości, wydał przeto Garibaldi rozporządzenie, izby każdy obok wspólnych znaków nosił barwy swego narodu. Król Franciszek podobno niezadowolony jest z konwencji, jaką zawarł Clary i oświadczył mu, że tylko z pewnymi ograniczeniami ją uznaje. Garibaldi zaś ograniczeń żadnych nie przyjął. Stosunki takie niepowinny niepokoiły cudzoziemców mieszkających w Messynie i konsul francuski Boulard zapytał się Clarego o jaki sobie sposób postąpić myśli; odpowiedział tenże, że zerwie zawieszenie broni, skoro Garibaldi z nowszych warowni nad cieśniną wystawionych do ognia na jaki statek neapolitański i że w takim razie jemu należałoby przypisać winę, gdyby z cytadeli miasta zapalił i zburzył.

— W Neapolu rozpoczną się wybory do parlamentu 10 sierpnia; deputowanych ma być 164, ma-

jących się obrać według prawa wyborczego z 1848. Komitet wyborczy neapolitański wydał do syndyków (burmistrzów) królestwa odezwę, w której wzywa ich, ażeby wpływali na wybór tylko takich mężów, którzy znani są z przychylności dla sprawy narodowej i niezależności, i z silnego charakteru; [z resztą niechaj wybierają z wszystkich stanów, aby wszystkie klasy były reprezentowane. Na odezwie tej 12 położonych jest podpisów, pomiędzy temi Pisaneli, Mariano d'Ayala, Laluzzo, Baldachini, Rodolfo d'Alfetti. — Król Wiktor Emanuel 15 sierpnia, w dzień urodzin cesarza Napoleona, ma przybyć do Medyolanu.

— Korespondent Gazety Kolońskiej pisze pod datą 9 sierpnia z Turynu, że Bertani i wszyscy wolontaryusze opuścili Genuę, i że to miasto wraca znowu do dawniejszej fizygnomii. Pułkownik Charas podobno także udał się do Sycylii wezwany przez Garibaldeggo, któremu przeciw odmówił przyjęcia dowództwa nad ekspedycją do Umbryi, ponieważ walczyć niechce z Lamoricierem, z którym go wiąże dawna przyjaźń.

— W pobliżu portu messeneńskiego ukazała się korweta austriacka.

— Pomiedzy Messyną a Palermem, i pomiedzy Palermem a Katanią położono niedawno druty telegraficzne.

— Z Paryża nadeszły dnia 9 sierpnia podobno bardzo ważne depesze, które rządowi nie mogą być nieprzyjemne.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 14 sierpnia. Uzupełniając wczorajszą naszą wzmiankę o tutejszym gimnazjum katolickim św. Maryi Magdaleny, wyjmujemy jeszcze z tegorocznego programu pomienionego gimnazjum co następuje: Zakład ten składa się w tym roku z 12 klas oddzielnych, tj. z klasy pierwszej, drugiej wyższej i niższej, z trzeciej wyższej i niższej, każda po dwa równoległe oddziały A i B, z czwartej A i B, z piątej, szóstej i siódmej. Z kroniki gimnazjalnej dowiadujemy się, że w ciągu roku szkolnego wystąpił z grona nauczycieli kandydat wyższego stanu nauczycielskiego Sempinski, odbywszy prawem przepisany rok próby i nauczyciel gimnazjalny Kazimierz Szulc, tamten otrzymał posadę przy szkole wyższej w Sremie, ten przy tutejszej szkole realnej. Natomiast dozwolono kandydatom wyższego stanu nauczycielskiego Patenowi i dr. Brotkowskiemu odbywać rok próby przy pomienionym zakładzie. Nauczyciel wyższy Spiller otrzymał półroczny urlop i wyjechał do Nowego Jorku, a nauczyciel wyższy Karol Czarnecki zmarł 12 czer. rb. Gimnazjum miało w przeciągu roku wakacji włącznie z wolnymi dniami z powodu świąt i innych uroczystości 79 dni. W końcu roku znajdowało się przy zakładzie 24 nauczycieli włącznie z dyrektorem. W ostatnim kwartale uczęszczało uczniów do klasy I 24, do II wyższej 27, do II niższej 49, do obydwóch oddziałów III wyższej 81, do obydwóch oddziałów III niższej 97, do obydwóch oddziałów IV klasy 67, do V 62, do VI 66, i do VII 28, razem 501 uczniów. Wedle narodowości było Polaków 447, Żydów 4, Niemców 50, miejscowych 176, zamiejscowych 325. Abiturycenci składali dwa razy w ciągu roku egzamen; na Wielkanoc przeszło 4, przy końcu roku 8, z tych poświęca się 7 teologii, matematyce i naukom przyrodzonym 1, filologii 1, medycynie 1, agronomii 2. Pięta część uczniów była uwolniona od opłaty szkolnej. W alumnacie, połączonej z gimnazjum miało bezpłatne pomieszczenie, jak zwykle 60 uczniów, którzy się teologii poświęcić zamierzają. Nadto utrzymywano bezpłatnie w konwikcie Szkołarskich 11 i w konwikcie Lubrańskich 11. Tow. Pom. Naukowe wspierało w ogóle 24 uczniów. Stypendyum Mielżyńskiego w ilości 90 tal. uzyskał na lat 3 były uczeń instytutu Emil Czarnecki, który słucha w Wrocławiu filologii. Nowy rok szkolny rozpocznie się d. 21 września, uczniowie nowi zgłaszają się mają do egzaminu d. 19 września w gmachu gimnazjalnym; tutejsi od godziny 8 do 10 z rana, zamiejscowi zaś od godziny 3 do 5 z południa; egzamen ich odbędzie się nazajutrz z rana od godziny 8 do 12.

— W obwodzie sądu apelacyjnego bydgoskiego mianowano asesora Meissner w Nakle sędzią powiatowym przy sądzie powiatowym w Szubinie, asesora Kösler w Bydgoszczy sędzią powiatowym przy sądzie powiatowym w Trzciance, asesora Zółtowskiego w Trzemesznie sędzią pomocniczym przy komisji sądowej w Nakle, sędzię powiatowego Gerlach w Szubinie rzecznikiem i notaryuszem przy sądzie powiatowym w Szamotułach, auskultatorów Simon, Grossmann, Wagner, Kantelberg i Dietz referendaryuszami sądu apelacyjnego; przeniesiono: radcę sądu powiatowego Welschoff z Trzcianki do sądu powiatowego w Bydgoszczy, asesora Gerhard i referendaryusza Paul z obwodu sądu apelacyjnego kwidzyńskiego do obwodu sądu apelacyjnego bydgoskiego; sędzia pow. Neuhäus w Łobzenicy umarł.

Z nad Warty, 13 sierpnia. W zakładzie naukowym poznańskim pp. Karczewskich w Poznaniu odbył się roczny popis w dniu 11 sierpnia, z umiejętności przyjętych w wyższym ukształceniu kobiet, tak co do wiadomości naukowych, jak języków i talentów, a przedewszystkiem z nauk religii i zasad moralności z nię wypływających.

W dwóch wyższych klasach zakładu udziela nauk 5 profesorów katolickiego gimnazjum i trzy nauczycielki. Każda z tych osób odbywała egzamen uczennic ze swego wydziału; mieliśmy sposobność przekonania się o obszernym zakresie umiejętności wykładanych i z pociechą w sercu uważaliśmy pojętność i zdolność znacznej liczby pańcenek. Wracając w domy rodzicielskie będą niewątpliwie nietylko ich pociechą ale i ozdoba, a w dojrzałych latach potrafią zakierować wychowaniem młodszych pokoleń, oparte na własnych wiadomościach. Pod każdym względem zakład pań Karczewskich odznacza się sumiennem, gruntownym i starannem kierownictwem przełożonych; nie tu nie zaniedbane, znać troskliwość i w zewnętrznym układzie wychowawczym, te miłe formy, które na pierwszy rzut oka poświadczają staranne wychowanie.

Z Szubskiego, 12 sierpnia. I nasz tedy powiat dał świadectwo oświadczeniu p. naczelnego prezesa W. Ks. Poznań-

skiego, że ruch w sprawie języka polskiego jest jednomyślny, jak jednomyślnym jest uczucie potrzeby usunięcia nadużyć, którym nawet votum izby poselskiej w sprawozdaniu nad wnioskiem posła Bentkowskiego nie zaprzeczyło. Podobnie jak to uczyniły inne powiaty, udzielamy wam kopią podań przesłanych panu radcy ziemiańskiemu i król. sądowi powiatowemu, a podpisanych przez kilkudziesięciu księży i obywateli naszego powiatu. Kiedy teraz, do zawdy żywnego w sercu przywiązaniu świadectwo, wyciąć nie można, że wszyscy co je dali, wierni mu będą, bez względu na małe trudy i nieprzyjemności, ile ze spodziewać się godzi, iż przyjdą im rychło w pomoc rozporządzenia naczelnego prezesa, o których ani na chwilę nie wątpimy, że są i będą zgodne z duchem praw mieszkańców W. Ks. Poznańskiego polskiej narodowości służących. A wszakże niczego więcej nie żądamy. Oto kopie podane:

1. Wielmożny radco ziemiański! Oparci na fundamencie odczytów śp. króla Fryderyka Wilhelma III (zbiór praw z roku 1815 str. 47) jako i na odprawie sejmowej Najjaśniejszego Pana obecnie panującego Fryderyka Wilhelma IV (z 6 sierpnia 1841); zważywszy: że prawa wzyw przytoczone żadnym późniejszym ogłoszeniem w Zbiorze praw znieśmienione nie zostały, zważywszy dalej, że i w najnowszym czasie jego excelencya, minister spraw wewnętrznych pan hr. Schwerin oświadczeniem, że co narodowości polskiej patentem okupacyjnym przyzeczom zostało, przestrzeganiem będzie, wyraźnie istnienie praw tych przyznał; (sesya izby poselskiej z d. 3 maja 1860) podpisani udają się do Ciebie, wielmożny radco ziemiański, jako będącego z urzędu naczelnika powiatu stróżem praw wszystkich jego mieszkańców, z prośbą:

abyś korespondencją z mieszkańcami powiatu polskiej narodowości nadal na polską zamienił; abyś wszelkie bez wyjątku, mieszkańców obojga narodowości obchodzące, doniesienia urzędowe, w dzienniku powiatowym w polskim także umieszczał języku; abyś urzędnikom Twym podwładnym, mianowicie i burmistrzom, komisarzom obwodowym, żandarom i sołtysom nakazał, by wszelkie czynności tak z nami, jak z ludnością polską w polskim prowadził języku, aby polszczyzna urzędowa była jasną i zrozumiałą.

Co do nas, uwiadomiany Cię zarazem wielmożny radco, że jak sami odtąd li tylko po polsku z Twym i podwładnymi Twymi urzędami korespondować będziemy, tak też żadnej nadal niemieckiej korespondencji urzędowej nie przyjmujemy.

2. Podpisani udają się do król. sądu powiatowego z oświadczeniem, iż w wszystkich stosunkach sądowych odtąd zamierzają ściśle trzymać się przynależnych pod względem języka polskiego mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego praw, nie wątpią, że właśnie królewski sąd jako władza mająca na pieczy wymiar i przestrzeganie prawa, uwzględni ich prośbę:

o wykonywanie praw tych w całej ich rozciągłości w stosunkach z ludnością polską, przez co samo przez się usuną się nie jedne niedogodności i niedozowne w skutek oświadczenia naszego nieprzyjemności i zwłoki, wyniknąć mogące z nieprzyjmowania lub odsyłania niemieckich zapozwów, wezwań na świadki, kwitów i t. p.

Rawicz, 7 sierpnia. Oświadczenie pana naczelnego prezesa z d. 20 lipca r. b. względem prawa polskiemu językowi w obec urzędów służącego, nie wiedzą tu w okolicy, jak mają rozumieć. Oświadczenie powiada, iż „jedynie uchwała izby poselskiej, a nie wniosek i jego uzasadnienie p. Bentkowskiego, od władz uwzględnioną być może”. Sejm tymczasem o prawach języka polskiego nic wyraźnego nie uchwalił; orzekł tylko, że przez pojedynczych urzędników był język polski z pokrzywdzeniem pomijany i usuwany, lecz że to nie leżało w systemie rządu. Cóż tedy za wniosek wyprowadzić ze słów pana naczelnego prezesa? Spodziewamy się, że ten jedynie: iż jak dotąd nie było systemu, aby język polski w czynnościach urzędowych ograniczać, i jak prawa mu zagwarantowane z r. 1815 wedle wyrzeczenia p. ministra na posiedzeniu sejmowem mają i teraz zupełną moc, tak będzie odtąd ściśle przestrzeganiem, ażeby pojedyncze pokrzywdzenia języka polskiego więcej się nie powtarzały, a przyrzeczenie monarsze z r. 1815 było obowiązującym dla wszystkich królewskich urzędów prawidłem. To też wnioski nasze po powiatach nic innego nie żądają, lecz owszem odzwyczajają w myśl patentu okupacyjnego. Nie wiem, czy urzędy odebrały już potrzebną instrukcją o większe szanowanie qu. patentu co do języka polskiego; pojedyncze jednakże fakta wątpić mi o tym każą. Mam przykład w miejscu. Obywatel Stanisław Sibora z Jutrosina, odebrał jakieś rozporządzenie od sądu powiatowego w Rawiczu w języku niemieckim, i jako Polak ufając, że ma prawo żądać, aby do niego w ojczystym języku pisano z urzędu, zwrócił rzeczone pismo, domagając się, aby w języku polskim pisano. Zamiast tego odebrał z Rawicza drugi list znowu po niemiecku następującej treści:

„Król sąd powiatowy w Rawiczu, wydział drugi. Do szewca pana Stanisława Sibory w Jutrosinie. Nr. II b. 1746. S. 564. Rawicz, dnia 3 maja 1860. Nasze akta w sprawie Jana Stroczyńskiego okazują, że pan władasz niemieckim językiem. Wzywamy przeto pana pod karą 15 sgr., ażebyś w 14 dniach wedle rozporządzenia z d. 23 marca r. b. dostawił sepulture Józefa Stroczyńskiego i doniósł gdzie się obecnie matka Antoniego Stroczyńskiego znajduje. Zarazem oświadcza się panu, jeśliśliby w przyszłość rozporządzenia do ciebie wydane zwracał, iż uważanem będzie, że ci należycie udzielone zostały, i za ich następstwa będziesz odpowiedzialnym. (podp.) Eitner.”

Podług tego sądowego listu wychodziłoby na to, że Polak umiejający po niemiecku pod karą pieniężną obowiązany jest do korespondencji w języku niemieckim, że wycuczenie się niemieckiego języka pozbawia Polaków prawa do upominania się o mowę ojczystą. Tymczasem on obywatel S. Sibora w rzeczywistości nie umie ani czytać ani pisać po niemiecku, umie tylko mówić trochę, a z listem drugim niemieckim musiał dopiero szukać po mieście człowieka, któryby mu go przeczytał. Czyliż więc ten obywatel już nawet materyalnie nie był w swoim prawie, dopominając się o polską korespondencją? Podobny przykład obstawania w sądzie przy języku niemieckim naprzeciw polskiej ludności słyszeliśmy od wyrobnika Kaspra Nowackiego z Osieka, który trzy razy listy niemieckie do Rawicza zwracał, z uwiadomieniem, że jest Polakiem i dla tego o polskie listy prosi, bo nie umie nic po niemiecku; poczem po zwróceniu dostał pozew po polsku, lecz list następny już znowu po niemiecku, i znowo go jako niezrozumiałego musiał zwrócić, odebrał w tłumaczeniu rzecz po polsku, a następnie list trzeci znow po niemiecku, który więc jak pierwsze także zwrócił i dopiero znowu dostał korespondencją w języku polskim. Wszakże tutaj sąd wiedział, że pisze do



polskiego chłopka niemiejącego po niemiecku; jakże więc mógł pisać do niego w obcym mu języku? Wszakże reskrypty późniejsze ograniczające używanie języka polskiego, dla takich mieszkańców w Księstwie wyraźnie go przeciw strażę...

Co do agronomii, to żniwa w naszym krobskim powiecie średnie; deszcze w południowej stronie bywały mniejsze niż w północnej. Żyta sprzątnęliśmy w ogóle szczęśliwie, prócz nieważnie spekulujących, co to we żniwa chcieliby oszczędzić wydatków na najemnika...

Telegramy ostatnie.

London, 13 sierpnia. Dzisiejszy Morning Post powiada: Chociażby Garibaldi pozabawił tronu króla neapolitańskiego i papieża, nie może interweniować ani Austria ani Hiszpania; nie ma zatem najmniejszych obaw, ażeby pokój europejski miał być zachwiany...

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

W księgarni Maksymiliana Jagielskiego w Poznaniu (Wilhelmowski Plac nr. 16) jest do nabycia: [1496]

KUCHNIA POLSKA

czyli dokładna i długa praktyka wyrobiona nauka sporządzania potraw mięsnych i postnych, przez Józefa Schmidta. Trzecie wydanie. Cena 1 tal. 20 sgr.

Nauczyciela domowego, przygotowującego chłopców do najniższych klas gimnazjalnych, wskaże może albo naucz. Wład. Nehring, albo ekspedycya Dziennika. [1493]

Osiadłem w Środzie jako lekarz praktyczny, chirurg i akuszer. Dr. Powidzki. [1476]

Uwagi godne!

Niżej podpisani polecają skład swój dalekowiedzów, teleskopów, lup, perspektyw teatralnych, lornetek dla dam i mężczyzn, manometrów (próbomierzy siły parowej), alkoholometrów podług Trallesa z świadectwem wymiaru...

BRACIA POHL

optycy w Poznaniu, przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 9 naprzeciwko Myliusa hotelu Dreźnieńskiego. [1486]

Nauczyciela domowego, przygotowującego uczących się prywatnie aż do sekundy, wskaże może naucz. gimn. Władysław Nehring. Bliższych wiadomości udzieli albo p. Nehring, albo eksp. Dziennika Pozn. [1492]

Przy ulicy Weneckiej pod nr. 43, w pobliżu mostu Chwaliszewskiego, są od 1 października r. b. do wynajęcia: mieszkanie na parterze składające się z 4 pokoi i kuchni za 100 tal. rocznie...

Dobrowolna sprzedaż.

Dom murowany w Środzie pod nr. 3 w Rynku położony, z śpiżarnią i stajnią, będzie z wolnej ręki na miejscu sprzedany dnia 1 września t. r. Mającym chęć kupienia udzieli bliższych szczegółów pp. W. Gozdziński w Środzie, W. Dutkiewicz w Rogoźnie, J. Jeziorowski w Poznaniu. [1494]

Sprzedaż dóbr.

- 1. Majętność Lysomic, 1 1/4 mili od Torunia nad szosą, zawierająca 4343 morgów, pomiędzy którymi 2157 m. roli pszennej z płodozmienną gospodarką...

Dom. Wroniawy pod Wolsztynem ma na sprzedaż prosięta czystej rasy Suffolk, szczególnie łatwo się tuczającej, sztuka po 5 tal. [1500]

Obszerny pokój na drugim piętrze bez mebli, jest od 1 października r. b. do wynajęcia. J. N. Leitgeber [1465] róg Garbar i Wodnej ulicy.

Stare, prawie już nie do użycia lampy posuwane, opatruje w patentowane zapalaki osadzone, przecho się znów jak nowe palą. H. Klug [1499] ulica Fryderykowska 33.

Przybyli do Poznania.

- Bazar: Wł. dóbr Szczaniński z Skoraczewa, Zakrzewski z Osieka, Radoliński z Kijewa, Niemojewski z Cieśli i ks. Sumiński z Gniezna. Ochmiga Hotel Francuski: Kupcy Maas z Manheimu, Stevens z Paryża, Eichrodt z Karlsruhe, Metz z Leszna, Zadig i Saul jun. z Wrocławia, wł. dóbr Bojanowski z Wojnięcza...

Pod trzema Liliami: Kup. Lasker z Zielonogóry. W mieszkaniu prywatnym: Pani Cohn z Karpna, Rynek nr. 89, i stud. med. Peltesch z Berlina, ul. Klasztorna nr. 16.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu Dnia 14 sierpnia.

Zyto: ceny prawie niezmienione, obrot znaczny, na sier. 46, sier.-wrz. 45 1/2, wrz.-paź. 44 1/2 żąd., 44 1/3 pł., paż.-list. 44 pł., 44 1/2 żąd. Okowita: ceny również mało co zmienione, przy słabym obrocie z beczką na sier. 17 1/2, wrz. 17 1/8, paż. 17 1/2, paż.-list. 17 3/4 tal. pł.

Berlin, 13 sierpnia. Pszenica: w miejscu 25 szeffi 77-88 wedle jakości. Zyto: mocniej się trzyma w cenie jak w sobotę, wyp. 1000 cent, w miejscu 2000 funt. 50-53 1/2, na sier. 49 1/2, sier.-wrz. 49 1/8-1/4, wrz.-paź. 48 3/8-3/4, paż.-list. 47 3/8-1/8-48-1/4, list.-gr. 47 1/4-1/2, na wiosenną odstawę 46 1/4-1/2 tal. Jęczmień: wielki w miejscu 25 szeffi 38-40 tal. Owies: obrot nieznaczny, na odstawę co lepsze ceny, w miejscu 1200 funt. 25-26 na sier. 26 pł., wrz.-paź. 25 żąd., paż.-list. na wiosenną odstawę 24 3/4 tal. pł. Olej rzepakowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 12 1/2 pł., 12 1/2 żąd., na sier. i sierp.-wrz. 12 1/2 pł., 12 1/2 żąd., wrz.-paź. 12 1/4-1/3 pł., 12 1/2 żąd., paż.-list. 12 3/8-1/2 pł., 12 1/2 żąd., list.-gr. 12 1/2-1/2 pł., 12 3/8 żąd., gr.-styc. 12 3/8 żąd. na wios. odst. 12 3/4 pł., 12 3/8 tal. żąd. Oliwniaki: w miejscu 100 3/4 tal. Okowita: miejscu bez beczki 18 3/8-1/2, z beczką sierp., i sier.-wrz. 18-1/2, wrz.-paź. 18 1/8, paż.-list. 17 3/8-1/2, list.-gr. i gr.-styc. 17 1/2-1/4 pł., 17 1/3 żąd., na wiosenną odstawę 17 1/2-3/4-5/8 tal. pł.

Wrocław, 13 sierpnia. Na targu: Pszenica: biała szefel 88-90, żółta 85-95. Zyto: stare 62-67, nowe 58-60. Jęczmień: nowy 35-38, stary 48-50. Owies: 27-33. Groch: 48-65. Rzepak mowy: 92-100, Rzepak: zimowy 92-100 sgr.

Na giełdzie: Zyto: niższe ceny, na sier. 46 1/2, sier.-wrz. 45 3/4, wrz.-paź. 45 1/2 żąd., paż.-list. 44 1/2, list.-gr. 43 3/4-44, kw.-maj 44 1/2 pł. Olej rzepakowy: w miejscu na sierp.-sierp. 11 3/4 żąd., wrz.-paź. 11 1/8-1/2, paż.-list. 11 1/2 pł., 12 tal. żąd. Okowita: ceny niezmienione, w miejscu 19 1/2 pł. na sier. 19, sier.-wrz. 18 3/4, wrz.-paź. 18 1/3 żąd., paż.-list. 17 1/2, list.-gr. 17 1/4 tal. pł.

Bydgoszcz, 13 sierpnia. Pszenica: węguel 55-80. Zyto: 40-44. Jęczmień: wielki 40-44, mały 36-40. Owies: 25-30. Groch: 40-56. Rzepak najlepszy gatunek 80. Rzepak: najlepszy gatunek 82. Okowita: 100 kwart po 80%. Trudniak 18 1/2-3/4 tal. Kartofle: mecka 5-6 gr. p.

Kurs giełdy w Berlinie

Table with columns for exchange rates in Berlin, including various bank notes and securities.

Table with columns for exchange rates in Poznań, including various bank notes and securities.

Table with columns for exchange rates in Wrocław, including various bank notes and securities.

Table with columns for exchange rates in Poznań, including various bank notes and securities.